

Jan Pietrzak: Kabotyńka kontra suwerenność



Zdenerwowana opozycja dostarcza nam co tydzień przekonujących dowodów na swój marny charakter. Ostatnio pastwiła się nad uchwałą o suwerenności. Nie zależy jej na podmiotowości państwa polskiego. Wyglądało tak, jakby niektórzy posłowie udawali, że w Sejmie ich nie ma.

Nie chcieli wprost odmawiać suwerenności Polsce, symulowali absencję. Co jest o tyle zabawne, że podnosili w tym samym czasie piekielny harmider mający zagłuszyć słowa marszałka i rządu. Nie mogą znieść prawdy o zdradzie, Targowicy, ale boją się uwiecznienia w protokole obrad, że są przeciwni suwerenności. W tej sytuacji szaleńczą odwagą błysnęła posłanka Pomaska, w dramatycznym geście przedzierając na mównicy tekst uchwały. To był niezły popis kabotyństwa.

Oczywiście pojęcie suwerenności nie jest ściśle i można je różnie interpretować. Np. łącząc się węzłem małżeńskim, dwie strony z rozmysłem i radością ograniczają sobie suwerenność, bo coś się traci, by coś dostać.

Jan Pietrzak

fot. T. Gutry

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (23/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej [TUTAJ](#)